

**Wojciech Mruk**

## **Status prawny pielgrzymów. Wybrane aspekty prawne pielgrzymowania w wiekach średnich**

**P**ielgrzymowanie w pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa było praktyką rzadko spotykaną. Stan ten wynikał z kilku przyczyn, wśród których należy wyliczyć niebezpieczeństwa związane z taką publiczną formą pobożności w okresie prześladowań oraz wyraźne skierowanie świadomości wiernych ku przyszłości bez bezpośredniego i powszechnego odwoływania się do przeszłości i miejsc związanych z życiem Chrystusa i apostołów. Zmianę w takim nastawieniu przyniosło z jednej strony uregulowanie sytuacji prawnej chrześcijan, a z drugiej - wypracowanie nauki teologicznej o orędownictwie świętych. Zaowocowało to rozwinięciem ruchu pielgrzymkowego do ziemskiej ojczyzny Chrystusa, grobów męczenników i wyznawców<sup>1</sup>.

Pielgrzymowanie dawało szansę realizacji w życiu pogardy dla doczesności, oderwania od świata codziennego i jego problemów. Odwoływało się do biblijnych tradycji wędrówek Abrahama za głosem Pana oraz ludu Izraela dążącego do Ziemi Obiecanej<sup>2</sup>. Wędrujący pielgrzym zrywał bezpośredni kontakt ze swym środowiskiem, niezależnie od swej kondycji społecznej stawał się obcym wędrowcem zdanym na łaskę i opiekę innych, stawał poza podziałami stanowymi konstytuującymi średniowieczne społeczeństwo. Innymi słowy wędrowiec przebrany w uniemożliwiający identyfikację z krajem pochodzenia oraz klasą społeczną strój pielgrzymi w pewnym sensie należał do innego świata<sup>3</sup>. Poprzez udział w zwyczajowych obrzędach i skonwencjonalizowany strój pielgrzymowanie stawało się, w pełnym tego słowa znaczeniu, praktyką publiczną, a pątnicy tworzyli wyraźnie wyodrębnioną kategorię społeczną. W średniowieczu dzielącym ludzi na stany, do których przynależność była jednym z podstawowych elementów określających status poszczególnych osób, miało to znaczenie szczególne<sup>4</sup>.

Opisane wyżej rozumienie pielgrzymki jako sposobu na oderwanie się od świata doczesnego, w pewnym sensie podobnego do życia pustelników, zaowocowało m.in. wędrowaniem pątników bez określonego celu podróży, pędzących życie w drodze, zawsze wśród obcych, nigdzie nie mających swego miejsca, jak Kain pokutujący za swe grzechy.

W średniowieczu wyróżniano kilka powodów, dla których decydowano się na wyruszenie na pielgrzymkę. Była to pobożność skłaniająca wiernych do uda-

nia się do miejsc świętych, wola spełnienia ślubu złożonego w szczególnych okolicznościach, konieczność wypełnienia pokuty nałożonej przez władze kościelne lub świeckie, a wreszcie chęć zakończenia ziemskiego życia i znalezienia miejsca spoczynku w pobliżu szczególnie ważnego sanktuarium<sup>5</sup>.

Kościół był motorem i regulatorem pielgrzymowania, starał się ująć to zjawisko w pewne ramy organizacyjne. Istotnym elementem jego polityki było przyznanie pielgrzymom specjalnych przywilejów oraz zobligowanie do wypełnienia konkretnych obowiązków związanych z wyruszeniem w drogę, które w połączeniu z gwarancjami ze strony władzy świeckiej czyniły z pątników niemalże osobną warstwę społeczną. Już w wiekach średnich wyróżniano trzy zasadnicze kategorie tych przywilejów: *in via defensio*, *in domo protectio* i *ubique presidium*<sup>6</sup>.

Do pierwszej grupy zaliczano gwarancje bezpieczeństwa i pewnych ułatwień w podróży. Najwcześniej tego typu usankcjonowane prawnie przywileje pojawiły się w VIII wieku w państwie Franków, kiedy to pod niewątpliwym wpływem Kościoła pielgrzymi zostali objęci miernym monarszym na drogach, zaś Pepin Krótki zwolnił ich z wszelkich opłat drogowych, które ponosili inni podróżni. Przywilej ten potwierdził Karol Wielki. W liście skierowanym przez niego do Offy, króla Mercji znajdujemy informację, że pielgrzymi we wszystkich ziemiach będących pod panowaniem Karola wolni są od jakichkolwiek opłat drogowych. Szczególną ochroną prawną cieszyło się życie pielgrzymów. Kapitularze Pepina I Włoskiego z lat 782 i 786 nakładają za zabicie pielgrzyma nie tylko zwyczajowe kary za zabójstwo, ale również dodatkową grzywnę wpłacaną do skarbcza monarszego. Przez całe średniowiecze uregulowania prawne mówią o specjalnych, dodatkowych karach za zabicie pielgrzymów.

Innym niebezpieczeństwem grożącym pątnikom było uwięzienie bądź ograniczenie. Postanowienia władz świeckich również w tej kwestii wzmocnione były ekskomuniką kościelną nałożoną przez Grzegorza VII na każdego, kto ośmieliłby się w jakikolwiek sposób zaaresztować lub pozbawić majątku pielgrzyma duchownego lub świeckiego. Pierwszy sobór laterański w roku 1123 formalnie potwierdził ten przywilej<sup>7</sup>. Zaś za pontyfikatu Innocentego III na soborze laterańskim IV w roku 1213 ekskomunikę rozciągnięto również na piratów napadających na pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej<sup>8</sup>.

Przedstawione powyżej przywileje skłaniały kupców do podawania się za pielgrzymów, by korzystać z przysługujących im uprawnień. Ułatwiał to fakt, że podróżowano tymi samymi trasami i często razem. Podszywanie takie władze uznawały za przestępstwo, a dopuszczających się go ściagały, grożąc nawet ekskomuniką. Stąd np. w jednym z przewodników dla pielgrzymów udających się do Compostelli znalazło się zalecenie, by być przygotowanym do udowodnienia, że jest się "prawdziwym" pątnikiem<sup>9</sup>. Mogło być takim dowodem pismo zwane *littera tractoriae*, które otrzymywali pielgrzymi już w czasach karolińskich. Obok informacji o tożsamości osoby i celu podróży była tam też prośba o poczęstunek i udzielenie schronienia. Osoba legitymująca się takim dokumentem korzystała z wszystkich przysługujących pielgrzymom przywilejów<sup>10</sup>.

Do drugiej kategorii uprawnień - *in domo protectio* - zaliczyć należy zarówno gwarancje nienaruszalności dóbr pielgrzyma pod jego nieobecność czy zwolnienie ich z szeregu roszczeń cywilnych i świadczeń wynikających z ich posiadania, jak również prawo do niemal swobodnego rozporządzenia swym majątkiem w testamencie - przywilej do czasów późnego średniowiecza zarezerwowany wyłącznie dla nielicznych<sup>11</sup>.

Ta kategoria przywilejów miała szczególne znaczenie przy pielgrzymkach do odległych od miejsca zamieszkania sanktuariów. Wiązała się z nimi nie tylko długa nieobecność właściciela, ale i pewne ryzyko, że może już nigdy nie powróci z dalekiej i pełnej niebezpieczeństw podróży. Wędrowanie w średniowieczu nie było bowiem ani łatwym, ani też bezpiecznym przedsięwzięciem, zwłaszcza gdy celem była Jerozolima znajdująca się we władaniu wyznawców islamu.

Nienaruszalność domu i posiadłości oznaczała, że właściwie nie było legalnego sposobu wystąpienia przeciw dobrom pielgrzyma do czasu jego powrotu lub upłynięcia czasu, po którym przyjmowano, że już nie powróci. Okres ochrony był różny, zależał przede wszystkim od długości drogi, jaką miano pokonać. Ustalany był zapewne zgodnie z miejscowymi zwyczajami. Dla przykładu w XII stuleciu w okolicach leżącej w Hiszpanii miejscowości Coria dobra pielgrzyma udającego się do Compostelli chronione były przez miesiąc, do St. Gilles - przez 3 miesiące, do Rzymu - przez pół roku, a do Jerozolimy - przez rok i jeden dzień<sup>12</sup>. Bezpieczeństwo i szczególną opiekę Stolicy Apostolskiej i wszystkich dostojników kościoła nad żonami, dziećmi i dobrami pielgrzymów zapewniała wydana przez papieża Eugeniusza III w roku 1145 bulla *Quantum Praedecessores*<sup>13</sup>. Gwarancję nienaruszalności dóbr można było dodatkowo potwierdzić starając się o specjalną, indywidualną bullę<sup>14</sup>.

Przed wyruszeniem w długą drogę pątnik mógł nie tylko wyznaczyć spadkobierców, ale również wskazać osoby, którym powierzał zarządzanie majątkiem podczas swej nieobecności. Zdarzały się również przypadki, że pielgrzymi ustalali termin, po upływie którego ich żony będą mogły ponownie wyjść za mąż. Pobożni pątnicy często czynili swymi spadkobiercami klasztory i kościoły. Testamenty pielgrzymów czasem zawierają klauzule niespotykane w innych tego typu dokumentach. Licząc się z możliwością śmierci, rozporządzano majątkiem w określony sposób, nie można było jednak wykluczyć przypadku szczęśliwego powrotu. Dlatego też umieszczano w testamentach rozmaite zastrzeżenia na wypadek takiej okoliczności. Powrót z pielgrzymki mógł automatycznie unieważniać wszystkie uczynione zapisy, znamy takie testamenty sporządzane w XIV stuleciu przez mieszczan krakowskich, mógł je też nieco modyfikować, np. w przypadku obdarowania instytucji kościelnej pątnik mógł sobie zapewnić prawo dożywotniego użytkowania dóbr po powrocie<sup>15</sup>.

Ponieważ opracowane zostały również specjalne procedury restytucji dóbr utraconych lub uszczuplonych podczas trwania pielgrzymki, opisane gwarancje nie były zapewne absolutnie skuteczne<sup>16</sup>. Nie można im jednak odmówić pewnego znaczenia, skoro np. wasale Filipa Augusta odmawiali udziału w wyprawie

na Normandię, w czasie gdy Ryszard Lwie Serce był w Ziemi Świętej (dobra krzyżowców cieszyły się identyczną ochroną jak dobra pielgrzymów)<sup>17</sup>.

Wspomniano wyżej o zawieszaniu służb powinnych seniorowi na czas trwania pielgrzymki. Warto dodać, że pielgrzymowanie zwalniało również i z innych zobowiązań. W północnej Francji na przykład pątnicy zwolnieni byli z obowiązku udziału w rodowej wendecie<sup>18</sup>.

Trzecią kategorią przywilejów było *ubique presidium* czyli zagwarantowanie ułatwień w podróży polegających na przyjmowaniu pielgrzymów na nocleg i poczęstunku. Pierwsze tego typu przywileje sięgają czasów karolińskich, wspomniane wyżej *litterae tractoriae* zawierały także prośbę o udzielenie schronienia oraz chleba i wody legitymującemu się nimi pątnikowi. Kapitułarz Karola Wielkiego z roku 802 w artykule 27 stanowił, że wszyscy pielgrzymi, bez względu na kondycję społeczną i majątek powinni w całym cesarstwie korzystać z gościny udzielanej przez przedstawicieli władz świeckich, kościelnych i przez osoby prywatne. Obejmowała ona przede wszystkim dach nad głową, ciepło do ogrzania się i prosty posiłek. Z czasem wzdłuż szlaków prowadzących do ważniejszych sanktuariów rozwinęła się sieć hospicjów prowadzonych przez instytucje kościelne i zajazdów, w których biedni pielgrzymi mogli również korzystać z gościny. Ograniczono jednak czas przebywania w hospicjach do jednej nocy - pielgrzymka miała się odbywać bez przerw.

Do tej samej kategorii przywilejów zaliczyć można ułatwienia przy zaciąganiu pożyczek czy podejmowaniu dorywczej pracy lub żebraniny, która w średnio-wiecznych miastach podlegała ścisłym rygorom.

Swego rodzaju fenomenem był fakt, iż wszyscy pątnicy, niezależnie od klasy społecznej, z której się wywodzili, cieszyli się identycznymi przywilejami.

Opuszczanie na długi czas miejsca swego zamieszkania i wędrowanie pełnych niebezpieczeństw i pokus drogach wiązało się z licznymi zagrożeniami dla dusz pątników. Ożywienie ruchu pielgrzymkowego zaowocowało pojawieniem się sporej grupy ludzi przemierzających szlaki Europy, ludzi o trudnej do ustalenia przeszłości i przynależności klasowej. Wśród pielgrzymów łatwo mogli znaleźć schronienie mnisi porzucający klasztory, pospolici przestępcy czy ludzie z różnych powodów pragnący ukryć swą tożsamość i pochodzenie. Widziano w tym spore niebezpieczeństwo. Stąd tak władze kościelne, jak i świeckie z obawy przed rozwojem włóczęgostwa już na przełomie VIII i IX wieku wydają pierwsze rozporządzenia regulujące ruch pielgrzymi i nakładające na pragnących wyruszyć w drogę pątników obowiązek uzyskania odpowiednich zezwoleń.

Śluby *stabilitas loci* w poważnym stopniu ograniczały swobodę pielgrzymowania wśród mnichów. Postanowienia synodu w Ver w roku 750 interpretując je bardzo dosłownie zakazały zakonnikom wyruszania na pielgrzymki. Podobne postanowienia znalazły się w wydanych w 1277 roku regulacjach obowiązujących w prowincji Canterbury. Całkowicie zabraniano w nich wszelkiej *evagaciones monachorum* i podkreślano, że żadnemu mnichowi nie powinno się udzie-

lać zgody na wyruszenie z pielgrzymką. Bardziej liberalne były postanowienia dotyczące księży. Artykuł 52 kanonów z Oxford w roku 1222 stanowił, że duchowni nie powinni opuszczać swych placówek bez zgody zwierzchnika udzielanej wyłącznie w ważnych przypadkach. Zaś kanonicy z katedry w Hereford około roku 1250 mogli odbywać w życiu tylko jedną pielgrzymkę rocznie do sanktuarium znajdującego się w Anglii i jedną zamorską.

Podobne ograniczenia dotyczyły osób świeckich, brak bowiem akceptacji władz kościelnych pozbawiał wędrowca formalnego statusu pielgrzyma, a co za tym idzie wszystkich opisanych wyżej przywilejów.

Po uzyskaniu zgody lokalnych władz kościelnych i świeckich pielgrzym musiał dopełnić szeregu formalnych obowiązków, było wśród nich pojednanie z wrogami, spłata długów, spowiedź i udział w nabożeństwie, podczas którego pątnik otrzymywał specjalne błogosławieństwo. Początki tej praktyki sięgają VII wieku, a jej rozpowszechnienie nastąpiło w stuleciu XI. Wywodziła się ona być może ze znanego w końcu VIII wieku Sakramentarza gregoriańskiego, w którym pomieszczone są specjalne modlitwy do odmawiania podczas mszy sprawowanej w intencji świeckich i duchownych wyruszających w podróż.

Wiek XI przyniósł upowszechnienie się błogosławienia kija i torby pielgrzymiej będących powszechnie uznawanymi insygniami wyróżniającymi pątników. Znane są liczne przykłady tekstów błogosławieństw pochodzących z XI wieku z różnych części Europy. Jest wśród nich i *Ordo ad benediciendum peregrinum* z Kolonii, *Missa pro fratribus in via dirigendis* z Vich i *ceremonia Pro fratribus in viam, id est ad limina apostolorum vel alias causa orandi dirigendis* z Monachium. Grzegorz VII wprowadził praktykę *Benedictio perae et baculi peregrinantium*, która utrzymywała się aż do reform Pawła V dokonanych na początku XVII wieku, kiedy to zastąpiło ją błogosławieństwo osób wyruszających w podróż.

Opisana uroczystość niosła ze sobą podwójne znaczenie, nie tylko miała zapewnić pielgrzymowi powodzenie w podróży, ale i poprzez publiczne wręczenie mu torby i kija - owych *signa peregrinationis* - wyraźnie określić jego status, wyróżnić spośród innych ludzi, spośród innych podróżnych. Atrybuty te były niejako zastrzeżone wyłącznie dla pątników, papieże Aleksander III, Grzegorz XIV i Klemens X zakazywali pod groźbą ekskomuniki noszenia szat pielgrzymich, torby i kija kupcom udającym się w interesach.

W średniowieczu znano specjalną kategorię pielgrzymek traktowanych jako pokuta za grzechy lub jako kara za przestępstwa.

Kościół niemal od początku swego istnienia oddzielał grzesznika od reszty wiernych, była to kontynuacja obyczajów z czasów przed Chrystusem, kiedy to znana była praktyka karnego wykluczenia z synagogi. Ponowne przyjęcie do Kościoła mogło nastąpić po odprawieniu pokuty - w przypadku ciężkich przewinień pokuty publicznej.

Pielgrzymki pokutne w znanej w średniowieczu formie pojawiły się na kontynencie europejskim w VI wieku wraz z mnichami iroszkockimi i upowszechnio-

nymi przez nich penitencjarzami, czyli taryfami pokut nakładanych za konkretne grzechy.

Początkowo taka forma penitencji publicznej nie była związana z udaniem się do konkretnego sanktuarium, ale z wygnaniem ze stron rodzinnych. Penitencjarze iroszkockie widzą pielgrzymkę jako ciągłe pozostawanie w stanie przejściowym, pątnikowi nie wolno przebywać w żadnym miejscu więcej niż trzy razy, ma tułać się jak Kain i nigdy nie zaznać spokoju<sup>19</sup>. Dopiero w IX wieku pojawia się pielgrzymowanie do konkretnego celu, można w nim dostrzec pewien automatyzm, tj. powiązanie zadośćuczynienia za konkretny grzech z odwiedzeniem wskazanego sanktuarium. Rodzaj przewinienia decydował o celu pielgrzymki. Dla przykładu winnym zabójstwa nakazywano najczęściej odwiedzenie Rzymu, ale również Akwizgranu, Compostelli, Wilsnacku i Kolonii<sup>20</sup>. Znana była również praktyka odbywania pielgrzymki za zabójstwo w kajdanach, często do czasu, gdy przerdzewiały łańcuchy spadały i uwalniały grzesznika nie tylko od ciężaru ziemskiego, ale i kary wiecznej. Znamy tego typu opisy ze średniowiecznych żywotów świętych i mirakulów<sup>21</sup>. Mimo, że charakterystyczna raczej dla wczesnego średniowiecza, praktyka taka występowała jeszcze w XIV wieku. W 1319 roku zabójca biskupa Fricento został wysłany do Rzymu i Compostelli zakuty w kajdany<sup>22</sup>.

Penitencjarze iroszkockie dały początek rozwiniętemu w XIII wieku systemowi podziału grzechów na prywatne i publiczne, a więc zagrożone pokutą publiczną, jaką była m. in. pielgrzymka<sup>23</sup>.

Grzechy publiczne w wielu wypadkach były równocześnie przestępstwami w rozumieniu prawa świeckiego, stąd też w wiekach średnich zrodziła się praktyka nakazywania odbycia pielgrzymki jako kary za złamanie prawa. Początki tej praktyki historycy wiążą z działalnością Inkwizycji w Langwedocji w XIII wieku, która nakładała jako kary mniejsze pielgrzymki do jednego z 19 sanktuariów na terenie Francji, zaś jako kary cięższe nakazywała odwiedzenie Canterbury, Kolonii, Rzymu lub Compostelli<sup>24</sup>.

Sądy Inkwizycji rozpowszechniły karne pielgrzymki w Europie, szczególnie jednak ta forma karania wpłynęła na system prawny Niderlandów. Wysłaniem w drogę do sanktuarium karano za rozmaite konkretne przestępstwa tj. za czary, wróżbiarstwo, bluźnierstwo, przestępstwa polityczne, udział w zamieszkach społecznych, konkubinat, udział w bójkach, złamanie ograniczeń w picu piwa, kradzieże itp.<sup>25</sup> Co ciekawe, w przypadku takiej kary nie wymagano od przestępcy żadnego szczególnego entuzjazmu religijnego, po prostu miał odwiedzić nakazane miejsce. Pielgrzymki tego typu nie były niczym innym jak dawną formą banicji, której zmieniono nieco charakter i nazwę<sup>26</sup>. W zależności od wagi przestępstwa nakazywano odbycie podróży do wskazanego sanktuarium. Znamy nazwy około 400 miejscowości, do których wędrowali skazańcy. Były wśród nich zarówno bardzo odległe jak Ryga, Nowogród, Konstantynopol, Damaszek, St. Andrews czy Trondheim, ale i około 140 miejscowości na terenie samych Niderlandów<sup>27</sup>. Długość nakazanej pielgrzymki, a co za tym idzie czas nieobecności ska-

zanego zależały od rodzaju przestępstwa. Za podpalenie - najstraszniejsze z przestępstw miejskich - skazywano na podróż do Compostelli lub Ziemi Świętej, a gdy ta została zajęta przez Arabów, wysyłano na Cypr - do miejsca nie mającego specjalnego znaczenia kultowego, ale za to dostatecznie odległego<sup>28</sup>.

Przestępca skazany na odbycie pielgrzymki cieszył się takimi samymi przywilejami podczas podróży jak pątnicy wędrujący dobrowolnie, również otrzymywał gęjt bezpieczeństwa potwierdzający jego tożsamość oraz dający mu prawo do korzystania z gościny i opieki podczas podróży. Skazańcy po odwiedzeniu nakazanego sanktuarium starali się o specjalne certyfikaty potwierdzające wypełnienie kary<sup>29</sup>.

Skazany na odbycie pielgrzymki musiał wyruszyć w drogę w określonym w wyroku terminie, mógł to być ten sam dzień, w którym zapadł wyrok, w 40 dni od wyroku lub w dniu zwanym *motus*, tj. w dniu uroczystego wyruszenia na pielgrzymki większej liczby skazanych - zazwyczaj 1 lub 31 marca i 1 października<sup>30</sup>.

Nakazywanie przestępcom odbywania pielgrzymek rozwiązywało co prawda problem karnego odizolowania winnego zbrodni od jego społeczności, chroniło go przed zemstą pokrzywdzonych i nie obciążało budżetu miasta utrzymywaniem więźnia, z drugiej jednak strony praktyka ta sprawiła, iż szlaki pielgrzymie zapełniły się rozmaitego autoramentu łotrzykami stanowiącymi zagrożenie dla "zwykłych" pątników. Niebezpieczeństwa z tego płynące dostrzegano już w XIII i XIV wieku i było wielu zdecydowanych przeciwników skazywania przestępców na pielgrzymki<sup>31</sup>.

Od pielgrzymki nakazanej wyrokiem sądu można się było wykupić wpłacając ściśle określoną w taryfach kwotę pieniędzy do kasy miejskiej lub opłacając zawodowego pielgrzyma-zastępcę<sup>32</sup>.

Prawo nakładania pielgrzymki jako kary przysługiwało wielu instytucjom mającym uprawnienia sądownicze. Miały je nie tylko gildie i korporacje działające w miastach, ale i np. uniwersytety. Wszystkie one mogły skazywać swych członków na pielgrzymki i robiły to<sup>33</sup>.

Pielgrzymki do Ziemi Świętej odgrywały szczególną rolę w średniowiecznym pątnictwie. Wynikało to z jednej strony z ogromnego znaczenia miejsc związanych z ziemskim życiem, męką i zmartwychwstaniem Chrystusa, a z drugiej ze znaczną odległością, jaką należało pokonać, by tam dotrzeć. Dodatkowym czynnikiem było zagrożenie ze strony wyznawców islamu sprawujących przez znaczną część omawianego okresu władzę na terenach Bliskiego Wschodu. Opanowanie Palestyny przez Arabów, którzy zdobyli Jerozolimę w roku 638, w poważnym stopniu ograniczyło trwający od czasów antycznych ruch pielgrzymkowy i dopiero misja wysłana przez Karola Wielkiego w roku 797 do kalifa Bagdadu Harouna-al-Raschida otworzyła na dwa stulecia Jerozolimę dla chrześcijańskich pielgrzymów. W końcu wieku X protektorat Bizancjum zastąpił opiekę frankijską aż do czasu zajęcia Jerozolimy przez fanatyków syryjskich w 1009 roku,

co w zasadniczy sposób utrudniło pielgrzymowanie<sup>34</sup>. Zdobyte Jerozolimę przez krzyżowców, a następnie jej utrata kolejno wprowadzały istotne zmiany w sytuacji pielgrzymów. Po ostatecznym wyparciu chrześcijan z Jerozolimy w roku 1244 swobody pątników zostały poważnie ograniczone, część świątyń została dla nich zamknięta, zakazano wchodzenia do meczetów, noszenia broni, obłożono specjalnymi podatkami i opłatami drogowymi, podróżować mogli wyłącznie w grupach pod opieką przewodników, którzy mieli obowiązek posiadać listę nazwisk wszystkich pielgrzymów sporządzaną już w porcie, do którego zawijał statek wiozący pątników<sup>35</sup>. Pielgrzymka mogła się odbywać wyłącznie pieszo lub na osłach, bowiem od połowy XII wieku władcy muzułmańscy zakazywali w swych krajach chrześcijanom jazdy na koniach i mułach<sup>36</sup>.

Mimo licznych utrudnień i ograniczeń ruch pielgrzymkowy nie ustał, wypracowane zostały precyzyjne zasady organizowania i odbywania wędrówek do Ziemi Świętej. Podobnie jak i przy innych pielgrzymkach przed wyruszeniem w drogę należało uzyskać akceptację władz kościelnych. W przypadku Jerozolimy znajdującej się pod panowaniem niewiernych, z którymi wszelkie kontakty były bardzo podejrzane, wymagana była akceptacja Ojca Świętego. Wyruszenie w drogę bez takiej zgody zagrożone było ekskomuniką, od której mógł uwolnić tylko franciszkański Kustosz Ziemi Świętej<sup>37</sup>.

Obok licznych przepisów narzuconych pielgrzymom przez władze muzułmańskie istniał szereg nakazów i zaleceń opracowanych przez sprawujących opiekę nad pątnikami Franciszkanów. Interesującą listę 25 takich "przykazań" przekazywano pielgrzymom przybywającym do hospicjum w Ramli - miejscowości na drodze z portu w Jaffie do Jerozolimy:

1. Kustosz Ziemi Świętej ma prawo uwalniania z ekskomuniki każdego, kto przybył bez wymaganej zgody władz kościelnych, należy to jednak osobiście z nim omówić.
2. Żaden pielgrzym nie powinien odwiedzać sam, bez przewodnika, miejsc świętych.
3. Pielgrzymi powinni unikać deptania po grobach Saracenów, gdyż ci uważają to za akt wrogi, naruszający spokój ich zmarłych.
4. Pielgrzym uderzony przez Saracena nie może mu oddać, powinien poskarżyć się Kustoszowi lub przewodnikowi.
5. Pielgrzymom nie wolno zabierać pamiątek z Grobu Świętego i innych świętych miejsc, nie wolno szpecić ścian świątyń poprzez wskrobywanie na nich swych herbów i nazwisk. Saracenów oburza takie postępowanie, a ludzi tak się zachowujących uważają za głupców.
6. Pielgrzymi powinni odwiedzać miejsca święte, zachowując porządek, nie biegać i nie wyprzedzać jedni drugich. Każdy będzie miał dość czasu na modlitwę.
7. Pielgrzymi nie powinni głośno śmiać się do siebie, gdyż Saraceni są podejrzliwi wobec osób śmiejących się. Przede wszystkim zaś nie wolno śmiać się do muzułmańskich chłopców i mężczyzn - mogą z tego wynikać poważne nieporozumienia.
8. Pielgrzymi nie powinni gapić się na żadną kobietę, jako że Saraceni są niezmiernie zazdrośni.
9. Jeśli kobieta skinęła na pielgrzyma, by ten wszedł do jej domu, nie wolno mu tego zrobić, gdyż może zostać ograbiony lub zabity.



10. Niebezpieczne jest częstowanie Saracenów winem, nawet jeśli o to proszą, jako że łatwo mogą popaść w szaleństwo i zaatakować częstującego.
11. Każdy powinien jeździć na przeznaczonym dla niego osle i nie wymieniać go bez zgody przewodnika.
12. Obnoszenie się przez szlachcica ze swym pochodzeniem wobec Saracenów jest bardzo nieroztropne.
13. Pielgrzym nie powinien nosić białego turbanu, ani owijać głowy białym materiałem - ten kolor noszą wyłącznie Saraceni.
14. Żadnemu pielgrzymowi nie wolno nosić broni, ani nawet mieć przy sobie noża, w przeciwnym wypadku niewierni mu go odbiorą.
15. Niebezpiecznie jest nawiązywać przyjaźń z Saracenami, gdyż są zdradliwi. Nikomu nie wolno, nawet w żartach dotknąć brody lub turbanu Saracena, jest to przez nich uważane za niegrzeczność.
16. Jeśli jakiś przedmiot zostanie pozostawiony bez dozoru - zniknie.
17. Pielgrzym nie powinien pić wina w obecności Saracenów. Żle widziane jest gdy ktoś robi to, co jest im zakazane.
18. Pielgrzymi nie powinni prowadzić transakcji finansowych z Saracenami, Żydami i miejscowymi chrześcijanami - wszyscy oni chcą oszukać i ograbić nieświadomych pielgrzymów.
19. Jeśli jednak zawiera się jakieś umowy z Saracenami, nie wolno tracić panowania nad sobą - trzeba pamiętać, że jest się chrześcijaninem.
20. Żaden pielgrzym nie powinien nigdy wchodzić do meczetu.
21. Nie wolno śmiać się z modlących się Saracenów - oni nie śmieją się z chrześcijan.
22. Pielgrzymi nie powinni winić Kustosza za opóźnienia podczas pielgrzymki. To wszystko wina Saracenów, którzy robią wszystko tak jak im wygodnie, a nie tak jak by to nam odpowiadało.
23. Nikt nie powinien żałować pieniędzy na uwolnienie się od strapień i nieprzyjemności - ale płacić bez ociągania.
24. Pielgrzymi muszą złożyć datek na utrzymanie hospicjum w Ramli.
25. Pielgrzymi muszą złożyć datek dla biednego klasztoru Franciszkanów na Górze Syjon, z którego bracia służą im za przewodników w Ziemi Świętej, którzy mieszkają między niewiernymi dla dobra chrześcijan, którzy prowadzą szpital i w nim opiekują się chorymi”<sup>38</sup>.

Doskonale zorganizowany przez Wenecjan transport pielgrzymów połączony z prowadzeniem transakcji handlowych był dla muzułmańskich władców Palestyny na tyle korzystnym interesem, że nie tylko nie zakazano pielgrzymowania, ale nawet starano się zapewnić bezpieczeństwo “legalnie” podróżującym i płacącym wszelkie należne podatki pielgrzymom<sup>39</sup>.

Zgadzano się również na działanie w Palestynie instytucji chrześcijańskich. Najważniejszą spośród nich był wspomniany wyżej zakon Franciszkanów. Bracia Mniejsi przybyli do Ziemi Świętej w 1217 roku, w 1230 mieli już swą siedzibę w Jerozolimie, od 1328 byli Kustoszami Grobu Świętego i Bazyliki Narodzenia, prowadzili hospicja, byli przewodnikami towarzyszącymi pątnikom odwiedzającym *loca sacra*, zaś Ojciec

Gwardian z Klasztoru na Górze Syjon noszący tytuł Kustosza Ziemi Świętej pośredniczył w kontaktach chrześcijan z władcami muzułmańskimi<sup>40</sup>.

Obok Franciszkanów pewną rolę w opiece nad pielgrzymami odgrywali Szpitalnicy mający swą siedzibę na Rodos i utrzymujący hospicja oraz stałe przedstawicielstwa m.in. w Ramli, Jerozolimie i Damietcie<sup>41</sup>.

Szczególnym rodzajem pielgrzymek do Ziemi Świętej były wyprawy krzyżowe. Już Urban V podczas synodu w Clermont w 1095 mówiąc o przyszłych wojownikach dwa razy użył określenia *peregrinari*. To utożsamienie utrzymywało się przez całe średniowiecze, zaś krzyżowcy cieszyli się tymi samymi przywilejami co pielgrzymi<sup>42</sup>.

Podsumowując możemy stwierdzić, że w ruch pielgrzymkowy w wiekach średnich podlegał szczegółowym uregulowaniom prawnym. Osoby pragnące udać się z pielgrzymką musiały spełnić ściśle określone wymagania, w zamian za to cieszyły się licznymi i dosyć atrakcyjnymi przywilejami. Sytuacja taka sprzyjała wyraźnemu wyodrębnieniu się pielgrzymów jako osobnej kategorii podróżnych. Niewątpliwie przywileje przysługujące pątnikom były czynnikiem ułatwiającym podjęcie decyzji o wyruszeniu w drogę, mimo wielu trudności i niebezpieczeństw, którym musieli stawić czoła średniowieczni pielgrzymi.

### Przypisy:

<sup>1</sup> A. Witkowska, *Z zagadnień "Peregrinationis religiosae" w średniowiecznej Europie*, "Roczniki Humanistyczne", t. 22, z. 2, 1974.

<sup>2</sup> H. Zaremska, *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993, s. 29.

<sup>3</sup> G. Klimecka, *Pielgrzym w Złotej Legendzie Jakuba de Voragine*, [w:] *Pielgrzymki w kulturze średniowiecznej Europy*, Materiały XIII seminarium mediewistycznego, Poznań 1993, s. 16.

<sup>4</sup> F. Garrisson, *A propos des pelerins et de leur condition juridique*, [w:] *Etudes d'histoire du droit canonique dedies a Gabriel la Bras*, Paris 1969, t. 2, s. 1176.

<sup>5</sup> Du Cange, *Glossarium Mediae et Infimae Latinitatis*, t.VI, s. 269, Niort 1886; por. też: F. Garrisson, op. cit., s. 1166.

<sup>6</sup> F. Garrisson, op. cit., s. 1177.

<sup>7</sup> F. Garrisson, op. cit., s. 1178-1180.

<sup>8</sup> N. Daniel, *The Legal and Political Theory of the Crusade*, [w:] *History of the Crusades*, pod red. K.M. Setton, t. VI, s. 15, Wisconsin 1989.

<sup>9</sup> F. Garrisson, op. cit., s. 1180; patrz też: przypis 33.

<sup>10</sup> H. Zaremska, op. cit., s. 37.

<sup>11</sup> F. Garrisson, op. cit., s. 1182; por. też: J. Sumption, *Pilgrimage. An Image of Medieval Religion*, London 1975, s. 168.

<sup>12</sup> F. Garrisson, op. cit., s. 1184.

<sup>13</sup> J. Sumption, op. cit. s. 169.

<sup>14</sup> F. Garrisson, op. cit., s. 1183.

<sup>15</sup> *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński i J. Szujski, nr 608, 1088, 1189, Kraków 1878; por. też: J. Sumption, op. cit., s. 169.

<sup>16</sup> F. Garrisson, op. cit., s. 1185

- <sup>17</sup> J. Sumption, op. cit., s. 169.
- <sup>18</sup> J. Sumption, op. cit. s. 168.
- <sup>19</sup> H. Zaremska, op. cit., s. 31 i 34.
- <sup>20</sup> J. Sumption, op. cit., s. 103; por. też: H. Zaremska, op. cit., s. 84.
- <sup>21</sup> H. Zaremska. op. cit., s. 36-37.
- <sup>22</sup> J. Sumption, op. cit., s. 109.
- <sup>23</sup> J. Sumption, op. cit., s. 98-99.
- <sup>24</sup> J. Sumption, op. cit., s. 104.
- <sup>25</sup> E. Delaruelle, E.R. Labande, P. Ourliac, *L'Eglise au temps du Grand Schisme et de la crise conciliaire (1378-1449)*, Paris 1964, t. II, s. 797-798.
- <sup>26</sup> J. Sumption, op. cit., s. 105.
- <sup>27</sup> H. Zaremska, op. cit., s. 91.
- <sup>28</sup> N. Daniel, *The Legal and Political Theory of the Crusades*, [w:] *A History of the Crusades*, pod red. K.M. Setton, Madison 1989, t. VI, s. 9; por. też: J. Sumption, op. cit., s. 105-106.
- <sup>29</sup> H. Zaremska, op. cit., s. 92-93.
- <sup>30</sup> P.A. Sigal, op. cit., s. 23.
- <sup>31</sup> J. Sumption, op. cit., s. 112.
- <sup>32</sup> E. Delaruelle, E.R. Labande, P. Ourliac, op. cit., t. II, s. 797.
- <sup>33</sup> J. Sumption, op. cit., s. 108.
- <sup>34</sup> S.N. Fisher, *The Middle East. A History*, London 1959, s. 87; por. też: P. Alphandery, *La chretiente et l'idee de croisade*, Paris 1954, t. I, s. 19.
- <sup>35</sup> W. Heyd, *Histoire du commerce du Levant au Moyen-Age*. Leipzig, 1936, s. 429.
- <sup>36</sup> H.L. Savage, op. cit., s. 38, 51.
- <sup>37</sup> H.L.Savage, op. cit., s. 52.
- <sup>38</sup> H.L.Savage, op. cit., s. 52-53.
- <sup>39</sup> A. Sajkowski, *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991, s. 84; por. też: H.L. Savage, op. cit., s. 65.
- <sup>40</sup> W. Di Fonzo, J. Odoardi, A. Pompei, *Bracia mniejsi konwentualni. Historia i życie 1209-1976*, Niepokalanów 1988, s. 78; por. też: P.E. d'Alencon, *Dictionnaire de theologie catholique*, Paris 1924, t. VI, cz.1, kol. 823; por. też: P.K. Hitti, *The Near East in History*, Princeton 1961, s. 478.
- <sup>41</sup> A. Luttrell, *The Hospitallers at Rhodes 1306-1421*, [w:] *A History of the Crusades*, wyd. K.M. Setton, Madison 1975, t. III, s. 309; por. też: E. Rossi, *The Hospitallers at Rhodes 1421-1523*, [w:] *A History of the Crusades*, wyd. K.M. Setton, Madison 1975, t. III, s. 316-317.
- <sup>42</sup> N. Daniel, *Crusade Propaganda*, [w:] *A History of the Crusades*, pod red. K.M. Setton, Madison 1989, t. VI, s. 48; por. też: P.A. Sigal, op. cit., s. 11; por też: H.L. Savage, op. cit., s. 36.

## **The Legal Status of Pilgrims. Selected Legal Aspects Relating to Pilgrimage in the Middle Ages**

(SUMMARY)

In the Middle Ages pilgrims enjoyed a host of privileges. Their participation in the customary rites and their special dress made them a distinct social group. The Church was the motor

and regulator of pilgrimage; she endowed pilgrims with numerous privileges, which would often also be guaranteed by the secular authorities. But at the same time the Church saw to it that pilgrims fulfilled a number of defined conditions before they set out on their journey. In the Middle Ages there was a special category of pilgrimage which would be made penitentially in expiation for one's sins, or as a punishment imposed by the secular authorities for a number of crimes. This type of pilgrimage was of special importance in the legal system in force in the Netherlands. Pilgrimages to the Holy Land, especially in periods when the territory was in the hands of Moslems, which therefore meant additional restrictions imposed on Christians, clearly stood out from the other kinds of mediæval pilgrimages.